Przebudzenie

1

O kurwa, czyżby Bóg istniał i jest jakieś życie po śmierci?

Miałem absolutną pewność, że ostatnim wrażeniem mojego jebanego życia będzie huk wystrzału i ból, na szczęście krótki, po którym będzie tylko ciemność i nic. Zupełnie nic. A tu się budzę i co? Gdzie ja jestem? Niebo? Piekło? Czyściec? Dupa?

Nie widzę wyraźnie, z wysiłkiem wyostrzam wzrok. Nie, to chyba jakaś sala w szpitalu, ludzie w brudnych fartuchach nade mną, gapią się. Obudził się! Wygrałem zakład! Jest mi niedobrze. Strasznie boli mnie kutas i dupa. Jakiś dziwny zapach jakby truskawek ale trochę zepsutych. Usiłuję zebrać myśli. Czyli mnie uratowali? Jakiś ryj w masce pochyla się nade mną? Halo, czy pan mnie słyszy? Słyszę kurwa ale co z tego? Usiłuję coś powiedzieć ale nie potrafię. To strasznie trudne i męczące. Odpływam znowu.

2

Już wiem wszystko. Mogę myśleć, mówić, nawet chodzić, chociaż wszystko przychodzi mi z wielkim trudem. Wyjęli mi cewnik, sam mogę się wysrać, boli trochę mniej. Tylko jakieś zaburzenia węchowe, kupa pachnie mi truskawkami! W piątek będzie telewizja. Wielkie osiągnięcie polskiej medycyny, niezwykły sukces Szpitala Klinicznego im. Św. Łukasza Szumowskiego! Wybudzenie ze śpiączki po 20 latach! Widziałem już wiadomości w telewizji. Sensacja na skalę światową! Wprawdzie w Stanach coś tam coś tam, ale nasza metoda jest lepsza i to my wskazujemy drogę reszcie świata.

Po tym wszystkim przez nieudane samobójstwo stałem się celebrytą.

3

Każdy by się powiesił w mojej sytuacji, ale na szczęście miałem gnata. Kiedyś już próbowałem się wieszać i stchórzyłem. Jest to kurewsko nieprzyjemne.

Nieszczęścia chodzą parami? Gówno prawda. Anglicy mają mądrzejsze przysłowie: *misfortune come in threes.* A tak naprawdę to czwórkami co najmniej.

Najpierw Iwona zaszła w ciążę i zamiast się wyskrobać, to musisz się kochanie wreszcie rozwieść i ze mną ożenić. Debilny standard. Ale to chuj. I tak miałem czmychnąć z Amandą do Stanów albo do Singapuru. No nie było innego wyjścia. Bo najpierw wyjebali mnie z pracy. Uczciwie zapłaciłem za doktorat, miało być ok, a ten debil tę moją pracę skopiował z innej. Więc wyjebali mnie za plagiat. I kiedy po tej komisji dyscyplinarnej i newsie od Iwony pochlałem w barze z Januszem, to normalnie zapomniałem, że po pijaku się nie jeździ, no normalnie ta myśl mi do pijanego łba nie przyszła, wsiadłem i rozjebałem babę na pasach, no nie widziałem jej, ledwie cokolwiek widziałem, dopiero wtedy do mnie doszło że trzeba uciekać, ale tak bez sensu, dwie ulice dalej zaparkowałem i dalej taksówką, na nogach nie dałem rady. Policja puka do drzwi, znaleźli samochód. Ktoś mi ukradł samochód, miałem właśnie zgłosić ale z rozpaczy się upiłem. Niby kupili, ale ten kapuś taksówkarz doniósł, skąd mnie wiózł i że już wtedy byłem napruty. Areszt, całe szczęście że Paweł mnie wyciągnął, miałem zeznawać z wolnej stopy, przecież nie

będę mataczył. No chuj, trzeba spieprzać, byłem już umówiony z Amandą, a tu nagle ta pizda moja żona, nie wiem jak, coś zwęszyła. Wyprowadziła cały hajs z konta, zostawiła zero, podarła mi paszport, suka jedna i jeszcze dopilnowała żeby mi zablokowali wyjazdy. Za dużo tego. Nie widziałem wyjścia, zwłaszcza po wychlaniu 0,7 Walkera Blue Label, tego na specjalną okazję i wtedy mnie olśniło. Już wiedziałem, co zrobię. Napisałem sobie mazakiem na klacie „mam dosyć twojego chamstwa" i pierdu w łeb.

4

W sali mam telewizor, ale tylko jeden program, chujowo nudny i jakby taki jakiś z Rosji czy z Białorusi, ciągle to samo, jacy to my jesteśmy zajebiści, ciągle a to premier Jaki, a to prezydent Kurski, jakieś inne kutasy, jakieś msze, zebrania, festyny, chuj wie co. I jak nam szkodzi ta żydokomuna w Unii i wewnętrzna piąta kolumna. Dziesiąta rocznica utworzenia Unii Europy Środkowej, Polska, Węgry i Białoruś. To chyba Łukaszenka junior, nawet podobny do tatusia. Od 19.30 Godzina Prawdy, plucie na wszystko na co się da. Andżelika mówiła, że można mieć więcej programów, ale to już za lojalsy. Lojalsy? Oj, ty nic nie wiesz, jesteś z innej epoki. Jestem z Andżeliką na ty, w końcu oglądała mnie przez dwa lata, oglądała kutasa, zmieniała cewnik, wyjmowała gówna, nie ma chyba już bliższej zażyłości. No i jest niczego sobie. Gdyby nie ten ból kutasa… Mówi, że to minie, cierpliwości, w końcu 20 lat cewnika… i tak świetnie się trzymam. Może ale jak mi staje (a bywa, że staje na jej widok), to ból jeszcze większy. Więc mamy dwa rodzaje pieniędzy. Zwykłe złote, każdy dostaje i lojalsy. Żeby zarobić lojalsy, trzeba coś zrobić dla WPiS. Należeć, donieść, zasłużyć się. Wtedy przychodzą na telefon. Nie można przekazać. Jest jakiś nielegalny handel, ale trzeba być niezłym informatykiem i można iść do pierdla, jeżeli na to wpadną. Nie pytałem jej czy sama ma lojalsy, zresztą ma prawo na siebie wydawać, i tak miło że za zwykłą kasę kupuje mi telewizję. Zniosę to jakoś.

5

Nerwowość, hałasy, bieganie wpada ordynator. Wszystko wyczyścić, jaki tu burdel, czyste fartuchy, no już i pościel zmieniamy.

Przyjedzie Minister.

6

Wchodzi, w garniturze i biało-czerwonym krawacie, wielki, gruby, bucowaty, ważny. Witaj, zięciu, tak się cieszymy, że wróciłeś. To wielki sukces polskiej medycyny a dla nas ogromna radość. Iwona jest taka szczęśliwa i Izunia też. O kurwa!!! Jak to „zięciu"? Jakaś pomyłka? Przecieram oczy. Za Ministrem wtacza się jakiś pasztet, morda trochę podobna do Iwony, ale to jakby ze trzy Iwony. W idiotycznej sukience biało-czerwonej, góra czerwona, dół biały, jakby uszyta z flagi. A za nią dziewczyna…no no no, podobna do Iwony jaką znam, ale laska! Czarne włosy do dupy, ryj supermodelki, normalnie ubrana, jakieś ekstra dżinsy, niebieską bluzeczkę rozpychają wspaniałe niesforne bufory. Kurwa, mój mały, nie stawaj, jesteś wygłodniały, to chyba moja córka przecież, twoja robota! Tylko dlaczego „zięciu"? Pasztet rzuca się na mnie, żeby mnie nie udusił tylko, ślini się. Tak się cieszę, Rysiu, strasznie się cieszę, cały czas wierzyłam, całe 20 lat, czuwaliśmy nad tobą, musisz bardzo podziękować tatusiowi, gdyby nie on… Wysiłkiem woli nie odpycham pasztetu, pozwalam, żeby mnie oślinił. A naszą Izunię to ty widzisz pierwszy raz… Przywitaj się z tatą. Odrywa się wreszcie ode mnie a Izunia delikatnie całuje mnie w policzek.

Błysk, niespodziewany przypływ intelektu, który tyle razy mnie ratował w niespodziewanych sytuacjach. Kochanie, a wyobraź sobie jak ja się cieszę! Przyciągam i przytulam paszteta, wyciągam łapę do ministra,

przecież nie będę obejmował tego wieprza, bardzo, bardzo dziękuję za wszystko, tak mówię bezosobowo, bo nie wiem jak powiedzieć, zresztą nie bardzo wierzę w to, co się dzieje, może to jakaś pomyłka. Delikatnie biorę w ramiona Izę i całuję w czoło najdelikatniej jak umiem. Żeby tylko nie wyczuła wzwodu. Bardzo się cieszę nie tylko z tego, że przeżyłem, ale że mam taką piękną córkę, czuje, że zaskoczyło, uśmiecha się jakoś tak ciepło, dalej , teraz żaba, i taką kochającą żonę, pasztet rozpływa się w uśmiechu, i tak wspaniałego teścia, co ja powiedziałem, ale przeszło gładko. Tłuścioch uśmiecha się odprężony, wyszło dobrze. Ryszardzie, musimy już lecieć, odpocznij sobie, nie za dużo wrażeń od razu, jutro przyślę ci mojego człowieka, będzie twoim opiekunem… no, asystentem, powiedzmy, w każdym razie powie ci co i jak, wprowadzi cię we wszystko i przygotuje do wywiadu. Nazywa się Andrzej Kluc. Zapamiętasz?

7

Dzień dobry panu, jestem prawnikiem, nazywam się Andrzej Kluc i z polecenia Pana Ministra mam pana… no, wprowadzić we współczesność. Przede wszystkim gratuluję wybudzenia! No i opieki. Gdyby nie postęp polskiej medycyny… No ale do rzeczy.

Gładki ryj, obowiązkowy biało-czerwony krawat, szary garniturek leży idealnie, wyszczekany. Uważam, że jestem bystrym facetem, zwłaszcza jak się sprężę, ale on chyba jest niewiele gorszy.

Może się pan zdziwi, ale wiem o panu wszystko… nawet więcej niż pan wie o sobie, więc jeśli ma pan jakieś pytania, bardzo proszę. Chociaż najważniejsze jest, żeby pan się odnalazł , wiedział co robić, a w kontekście piątkowego wywiadu, że tak powiem, wiedział, co mówić. Szczerząc się, wyciąga folder z eleganckiej skórzanej aktówki. I może pan być ze mną absolutnie szczery, pełna dyskrecja zapewniona. Jak na spowiedzi, a nawet bardziej, bo z tą spowiedzią… różnie bywa. Sprytne. Muszę uważać.

Może zaczniemy od wyjaśnienia pana sytuacji. Nie wie pan o sobie bardzo wielu rzeczy. To może być dla pana trochę szokujące… Może dla rozluźnienia trochę pan się napije? Zanim zdążę coś powiedzieć, wyciąga z aktówki płaską butelczynę, jakaś nieznana mi naklejka i dwa takie szpitalne białe kubeczki, nalewa, podaje mi jeden. Żółte, whisky, kurewsko smaczna! Spokojnie, wyłączyłem kamery. A może… nie wiem czy mogę zaproponować, przeszlibyśmy na ty? Będzie łatwiej, bo są różne sprawy…. Ryszard. Andrzej.

Zacznijmy od podstawowych faktów. Rysiu, to był mistrzowski strzał, ta ciąża pani Iwony! Nie było lepszej przepustki w przyszłość. Dzięki temu zostałeś zięciem ministra, no wtedy jeszcze nie ministra, ale ważnej postaci w naszej Partii. Jak to zostałem zięciem? Ja byłem…. Wiem, wiem, byłeś żonaty, mówiłem ci, że wiem wszystko. No ale przecież córka Pana Ministra nie mogła mieć nieślubnego dziecka… To byłoby bardzo niewłaściwe. No więc rozwiodłeś się przed tym wszystkim, twój pełnomocnik wszystko przeprowadził. I w szpitalu wziąłeś ślub. Nieprzytomny? Nie takie rzeczy da się załatwić dzięki ścisłej współpracy Państwa z Kościołem. Nie powiedziałeś „nie”, ksiądz uznał, że jeżeli tak nie powiesz, to się zgadzasz. Wszystko w porządku. No i zajmowali się troskliwie zięciem, dzięki temu mamy wielki sukces medycyny.

Wiem, że miałeś trochę innych problemów, ale moi koledzy to już załatwili. Wiesz, w zasadzie jesteśmy za absolutna prawdą, taka jest dewiza naszej Partii, WPISu. Czy dobrze słyszę? PISu czy WPISu? Oj, jak ty nic nie wiesz, Rysiu, będziesz się musiał sporo dokształcić. Był PIS, ale po zjednoczeniu z Partią Wolności Pana Prezydenta mamy WPIS. No ale, wracając do adremu, czasami drobna modyfikacja prawdy jest potrzebna, żeby było lepiej. No więc trochę zmieniliśmy daty twoich dwóch zdarzeń i nie mogłeś nikogo rozjechać, bo wtedy już leżałeś w śpiączce w szpitalu załatwiony przez swoją żonę, trudno o lepsze

alibi. Jak to przez żonę?, ugryzłem się w język żeby nie powiedzieć za dużo. No wiesz… ona twierdziła, że sam do siebie strzeliłeś, ale ślady na broni i usuwanie śladów, i motyw… i ten napis „mam dosyć twojego chamstwa" . No tak, jak znam te idiotkę to najpierw posprzątała, wszystko umyła, żeby było ładnie, potem dopiero zadzwoniła po pogotowie czy na policję. Albo w międzyczasie. No, tak było lepiej. I tak dostała tylko dychę, mogło wyjść gorzej. A dobrze tak tej kurwie.

Andrzej (następna kolejka), ale wiesz… ja miałem jeszcze z doktoratem problem. Czy jakoś… No pewnie! Zięć Ministra nie może mieć takich problemów. Przecież twój doktorat był napisany wcześniej niż tego pajaca z Lublina. Złożyłeś zły wydruk pierwszej strony, błąd w dacie, chciałeś wspaniałomyślne ukryć, że twój promotor przetrzymał pracę dwa lata, przyznał się, przeprosił, został za to rektorem później. Tamtego wyjebali z uczelni, tym bardziej, że to był jakiś gej za przeproszeniem. To on cię splagiatował, pamiętaj.

8

Andrzej wyjmuje z teczki notes, nie to jakiś chyba tablet, nie, telefon, o kurwa jaki fikuśny, też chciałbym taki mieć, no nie, to dla mnie? Rysiu, to twój osobiściak, z niego rozmawiasz, nim płacisz, jego pilnujesz, i tak nikt nie powinien móc z niego skorzystać, rozpoznaje twarz i tęczówkę, ale wiesz, człowiek jest zdolniejszy niż każde ograniczenie, więc lepiej uważaj. Masz na mim trochę kasy i tysiąc lojalsów na początek, prezent od WPISu, po wywiadzie dostaniesz drugie tysiąc Ale to zobowiązuje… Po tym wszystkim zawsze możecie na mnie liczyć. No, widzę, Rysiu, że się dogadujemy. Będą z ciebie ludzie.

Co ja mam mówić? No tak… to musimy właśnie ustalić. Przede wszystkim jak bardzo jesteś wdzięczny Państwu, Służbie Zdrowia, szpitalowi, lekarzom, no pielęgniarkom też może. No ale głównie że obudziłeś się w lepszym kraju. Że ludzie są lepsi, telewizja świetna (o tym pamiętaj, to oczko w głowie prezydenta), że czujesz się dużo bezpieczniejszy, że obudziłeś się do nowego życia w nowym, lepszym kraju. W telewizji jesteś fanem wieczornej Godziny Prawdy, tej od 19.30, codziennie nie możesz się doczekać. Ale to strasznie nudne! Rysiu, może dla ciebie tak, bo jesteś nadinteligentnym facetem (ależ lizodup), ale nie wszyscy są przecież tacy i to jest dla nich, to jest dostosowane do ich poziomu, i ciągle trzeba ich zapewniać, że to jest dobre i powinni to oglądać. No tak, nie miałeś lojalsów, to nie mogłeś niczego lepszego oglądać, ale oni nie muszą, po co ich niepotrzebnie denerwować? Tak jest lepiej, jeżeli myślą, że u nas jest najlepiej i najwłaściwiej. Z Unii pokazujemy im takie obrazki, że powinni się przestraszyć. A jak to jest, my jesteśmy w Unii czy nie? No, już ładnych parę lat jak odzyskaliśmy niepodległość. Dzięki temu mogliśmy zapanować nad tą kastą sędziów, przywrócić karę śmierci… To mamy znów karę śmierci? Tak, ale stosujemy ją naprawdę rzadko. Na początku trzeba było trochę porządku zrobić, dla przykładu najgłośniejszych krzykaczy z opozycji uciszyć, ale teraz to tylko sporadycznie jest wymierzana za najcięższe przestępstwa, takie jak obrażanie pamięci Pierwszego Prezesa, aborcja czy nauczanie seksualne w szkole. No, to jeszcze po maluszku! Robi mi się tak dobrze i błogo po tych kolejnych maluszkach, że tylko słucham i nawet nie mam siły dziwić się czy oceniać. Andrzej, a co to jest takiego taka metalowa wieża na środku Warszawy z orłem na wierzchu? Widziałem w telewizji, nowy symbol Warszawy. Rysiu, ile ty musisz się dowiedzieć! To jest mauzoleum Pierwszego Prezesa! Tam był dawniej Pałac Kultury, chcieliśmy to zburzyć, ale diabelsko mocno to zbudowali, no to przykryliśmy aluminium, wydłużyliśmy, orła zamontowaliśmy na szczycie. Na dole jest grób Prezesa, a na piętrach archiwum Służby Ochronny Państwa. Tam oczywiście publika nie ma wstępu, tylko na parter.

Rysiu, a jak tam u ciebie z wiarą? Bo z tego, co wem, to ty tak niekoniecznie… A musisz, to konieczne, nie możesz sobie pozwolić na żadne krytyczne wypowiedzi czy publiczne zwątpienie, to już nawet nie

chodzi o Inkwizycję, ale o twoją karierę!

Inkwizycję???

Ale nie martw się, Rysiu, jutro przyślę do Ciebie księdza Janusza, on cię poinstruuje we wszystkich kwestiach religijnych. To swój człowiek, jezuita, niezłomny ale realista, świetny, co niedzielę ma audycję w telewizji. No, miło się gaworzy, ale na mnie już czas, niestety. Cześć, Rysiu, do zobaczenia, z osobiściaka dowiesz się różnych szczegółów, a Janusz mi jeszcze powie, czy i jak cię trzeba naprostować przed wywiadem.

9

Jestem zmęczony tą rozmową, whisky tak miło rozgrzewa, że zamiast o czymkolwiek myśleć, szybko zasypiam.

10

Rysiu, jak się czujesz? Andżelika nachyla się nade mną, jej jasne włosy muskają mi twarz, musi sobie z tego zdawać sprawę, uśmiecha się szelma. Czuję, że mały też się budzi. Rysiu, widziałam, że trochę pite było, nie za dużo? Wszystko Ok, Andżelika. Ładnie pachniesz, chyba wiskacz jakiś niezły, nie Narodowa, Czerwono-Biała… Rysiu, mogę chwilę z tobą pogadać? Kamery wyłączone, mój kumpel zawsze to robi kiedy do ciebie idę. Rysiu, strasznie się cieszę, że cię wybudzili, ale nie chcę cię stracić! Niespodziewanie wybucha płaczem. Jej pierś jakoś przesuwa się bliżej, wyjmuję ją, całuję, drugą też. Andżelika kładzie się przy mnie, zaczynam ją rozbierać, sama mi pomaga, pełny wzwód, odchyla kołdrę, ściąga mi spodnie, wchodzi na mnie… Jest cudownie, cudownie, cudownie! Czuję ciepły strumień, aha, żeńska ejakulacja, niesamowite! Chwilę później ja też.

Andżelika…. Jesteś cudowna!

Rysiu, przepraszam… ale tak tęskniłam. I tak jest dużo lepiej. Bo widzisz, ja się tobą opiekowałam te parę ostatnich lat i naprawdę bardzo się starałam. Wiesz, ćwiczenia mięśni parę godzin dziennie, żeby nie zanikały. I tak sobie pomyślałam, że skoro ćwiczę mięśnie, to może powinnam także inne ważne elementy. Któregoś dnia poprosiłam Piotrka, żeby wyłączył kamery, wyjęłam cewnik i zaczęłam się tak bawić… i zmartwychwstał! Andżelika, ale czy ty… ty wszystko przy mnie robiłaś, czy nie brzydziłaś się? Co ty, jestem pielęgniarką. A wiesz co z punktu widzenia prostej pielęgniarki było dla mnie największym wynalazkiem ostatnich lat? Wynalezienie tych tabletek, która zmieniają zapach ludzkiej kupy. U nas w szpitalu dają preparat truskawkowy i wierz mi, dla pielęgniarki to dużo zmienia. I różne rzeczy nie są już tak nieprzyjemne jak przed wiekami. No więc później bawiłam się już codziennie… potem pomyślałam, że właściwie dlaczego przy okazji ja nie mam sobie zrobić przyjemności – a mam ich tak mało w życiu, Rysiu, tak mało! Więc weszłam na Ciebie… i właściwie tak już codziennie! Za lojalsy – trochę dostawałem za tę opiekę nad Tobą – kupowałam gumki, bez lojalsów się nie kupi, zakładałam Ci, żeby przypadkiem nic się nie stało – bo przecież to grozi więzieniem, bez ślubu. Jak mi nie starczało gumek, to siadałam pupcią, mam nadzieję, że to ci nie przeszkadza, że tak bywało, bo ja to też lubię… chociaż za to co najmniej 10 lat pierdla, gdyby się wydało, no ale nie protestowałeś przecież. I teraz, kiedy cię obudzili, to bardzo tęsknię. Czy będziemy mogli już tak świadomie? Tylko że ty wyjdziesz ze szpitala… Może będę mogła cię dalej rehabilitować?

11

Przeglądam osobiściaka, jakoś tak mało napisów, piktogramy, na szczęście zrozumiałe, a poza tym obrazki i gadane. O, dostałeś osobiściaka! Super! Andżelika, dlaczego tu prawie nie ma napisów? Nie wiesz? Od pisania i czytania właściwie odeszliśmy, mało kto się zna, oprócz tych wykształciuchów za lojalsy. No, litery trzeba znać i przeczytać coś umieć, taki jest wymóg podstawówki, ale to się mało przydaje w życiu. A jak długo trwa podstawówka? No, cztery lata,. Potem trzy lata zawodówki i jesteś wolny. Chyba że liceum i uniwerek, ale to jak cię wytypują na wykształciucha. O, tu masz jakieś wejście za lojalsa, sprawdzimy co tam jest, dobrze? Pokazują jakąś mini-demonstrację, z piętnaście kobiet może. Natychmiast łapie je policja. O co tu chodzi, Andżelika? O, to ta wielka demonstracja feministek. Jaka wielka? No wielka, wielka. Normalne to 2-3 ludzi grupa losuje i później im pomaga w pierdlu, demonstracje są nielegalne. To jest największa demonstracja jaką widziałam. A przeciw czemu demonstrowały? O te, jak to się mówi, równe prawa obywatelskie dla kobiet walczą. Żeby nie było tak jak jest, że dopiero jak kobieta urodzi trzecie dziecko to może głosować, iść na uniwerek i takie tam. Mnie to nie rusza, ale bardzo są zajadłe te feministki.

Pochyla się i szepce mi do ucha. Jak już sobie pooglądasz to będę mogła wyłączyć na chwilkę kamery? Odkładam. Znów dłuższa chwila rozkoszy.

12

Witaj, bracie Ryszardzie! O kurwa, nie wiedziałem, ze mam brata. Witam księdza! Dziękuję, że ksiądz mnie odwiedził! Bracie Ryszardzie… musimy porozmawiać, koniecznie.

Ryszardzie, czy wierzysz w Boga? Na pewno wierzysz w naszego Pana, potwierdź, muszę wspomnieć, że jeśli nie, to znajdziesz się w nie lada kłopotach, ale powiedz szczerze, bo wiem, że były problemy. Wypasiony, nalana gęba, koloratka prawie ale niezupełnie zakrywa malinkę na szyi. Nie bój się, jestem tu, żeby ci pomóc, a nie szkodzić. Kamery wyłączone możemy otwarcie porozmawiać. No więc? Łeb mnie boli jak diabli, kac gigant, przecież dwadzieścia lat byłem abstynentem, nie mam siły się kontrolować. Proszę księdza… no chyba trudno wierzyć w tę prymitywną historyjkę z cyklu o Marysi i siedmiu krasnoludkach, jakaś puszczalska przedstawiona jako dziewica zapłodniona przez anioła, jeśli partenogeneza, to przecież powinna mieć córkę, Bóg w trzech osobach, po jakich ziołach ktoś to wymyślił… Nie bluźnij, synu. Oho, z brata stałem się synem, czyżby pierdolił się z moją matką, która go później adoptowała? Czy też był moim bratem, którego nie znałem, uprawiającym kazirodczą miłość z moją matką? Nie ma innego wyjścia, a nawet żadnego, przecież ten szczeniak jest dużo ode mnie młodszy. Synu, powiem tak: na szkoleniu policjantów jest taki przedmiot, komunikacja z każdym rozmówcą. Z każdym się trzeba dogadać i mówić do niego tak, żeby zrozumiał. Do jednego: panie profesorze, czy pan zgodziłby się z tezą, że pana postępowanie jest naganne, do drugiego: Kowalski, popełniliście czyn niezgodny z prawem, a do jeszcze innego: ty chuju jebany (wybacz, Panie te słowa), co ty odpierdoliłeś (znów wybacz, Panie), idziesz do pierdla – bo inaczej nic nie zrozumie. I podobnie nasz Pan musiał tak do różnych ludzi przemawiać, żeby go zrozumieli. Stąd te historyjki. No, może nie do końca, muszą wiedzieć, że trochę rozumieją, ale nie całą prawdę, bo by im się w głowach poprzewracało, stad ta Święta Trójca. Pan żąda, by wierzyć, nawet jeśli nie wszystko się rozumie. Nie musisz wierzyć we wszystkie historyjki, to dobre dla prostych ludzi, ważne, żebyś wierzył, że istnieje Pan – góruje nad nami nieskończoną ilość razy, więc nie ma szans, by go pojąć. Dzięki Niemu istniejesz i to on dał Ci drugie życie, po dwudziestu latach. Powiesz, że raczej lekarze – nie, to On, za pośrednictwem lekarzy. Żebyś żył i był na Niego otwarty. O kurwa, ale bajer. Ale fakt, lepiej żyć nawet z jakimś tam Bogiem, niż nie żyć wcale. No ale dlaczego koniecznie z Bogiem?

Ale ten wasz Bóg to jakiś sadysta straszny, widzi Ksiądz, co się dzieje na świecie, gdyby chciał, gdyby był dobry, to by tego nie było. Jeśli zgodzić się z Księdzem, że to moje drugie życie to Jego sprawka, ciekawe co mi teraz zgotował, chyba nic dobrego. Synu, nie bluźnij! Gdyby Pan nie spuścił ze smyczy Szatana, nie byłoby zła, to jakie wybory mieliby ludzie w tym teatrze zwanym życiem? Między lodami czekoladowymi a pistacjowymi? Oglądanie tego byłoby nieskończenie nudne, z takiego filmu byś wyszedł po paru minutach. A horrory cię wciągają, czyż nie? Zresztą… nie jesteśmy w stanie ogarnąć Jego zamiarów. Wszystkie nasze domysły to jak rozważania muchy na temat co to jest książka, na której usiadła.

Proszę księdza… ale wy katolicy to właściwie jesteście kanibalami. Wasz sakrament to symboliczne spożywanie ciała i krwi Waszego Zbawiciela. Czy to nie odrażające? Synu, przede wszystkim nie wy katolicy, ale my katolicy, nie opłaca Ci się mówić inaczej, wierz mi. Z tym kanibalizmem… no ciekawe, nikogo to nie razi jakoś. Bo wiesz, synu, jeśli kogoś bardzo kochasz, to czy nie chciałbyś jej schrupać pochłonąć? Ja przynajmniej… Lubieżny uśmiech, nagle przechodzi w grymas. Ja… tak sobie wyobrażam, wybacz, Panie, chyba to tak bym myślał. No ale o czym tu dyskutować. Tak powiedział Pan Jezus, to jest w Ewangelii i na pewno czemuś to ma służyć. Może dzięki temu łatwiej było naszym misjonarzom porozumieć się z ludami dla których… no, to było na porządku dziennym?

Synu, nie traćmy czasu na banalne argumenty. Aby żyć, trzeba oddychać, , trzeba pić, trzeba jeść. A w naszym państwie, które jest państwem religijnym, katolickim, aby żyć, w każdym razie lepiej żyć, trzeba wierzyć. Przepraszam za brutalną prawdę. Bo co? Inkwizycja? No, w ostateczności, tylko wtedy, gdy ktoś jawnie głosi, że nie wierzy lub że panem wszystkiego jest Latający Potwór Spaghetti. Wtedy nie mamy już wyjścia. Ale na prywatny użytek każdy może sobie myśleć co chce. Przecież żyjemy w wolnym państwie. Co innego publiczne wypowiedzi. Nie gorszmy maluczkich, nie mieszajmy im w głowach.

A jak to jest z tą inkwizycją? Znowu wróciło palenie na stosie? Oj od razu lewacka propaganda z tymi stosami! To mogło się sporadycznie zdarzać w średniowieczu, ale wtedy, pamiętajmy, większe znaczenie miało życie duchowe i czymże była utrata grzesznego ciała w porównaniu ze zbawieniem duszy oczyszczonej przez ogień? Ale to dawne dzieje. Teraz nie ma stosów, jest łagodna perswazja za pomocą komory hipertermicznej. To znaczy? Wkładamy osobę błądzącą do komory, na początek w komorze jest 25 stopni, co 10 minut temperatura podnosi się o stopień, jest dużo czasu na refleksję, objawienie, deklarację prawdy. Kiedy to nastąpi, komora się otwiera. A czy były przypadki, że ktoś się nie nawrócił? PIKA czyli Polska Inkwizycja Katolicka zanotowała kilka takich przypadków, ale cóż, w wypadkach na drogach ginie nieproporcjonalnie więcej osób, problem jest zupełnie marginalny. Więc, bracie, chyba nie muszę Cię przekonywać, że jeśli coś będziesz publicznie mówił, nie myśl egoistycznie o sobie, ale o dobru innych, a dobrem innych jest utwierdzanie ich w wierze i przekonanie, że dobrze robią wierząc. No więc jak? Będziesz dawał świadectwo prawdzie? Na zachętę przekazuję Ci w imieniu Kościoła 500 lojalsów. To wyraz naszej wiary w ciebie i mam nadzieję, że nie będziemy musieli zażądać zwrotu. Czy możemy na ciebie liczyć? Możecie, na pewno!

13

Obudziłem się wcześnie, przebrałem w nową ekskluzywną biało-czerwoną piżamę, którą przyniosła Iwona. Jestem trochę zdenerwowany ale w pełnej gotowości do stawienia czoła sytuacji. Zaraz tu będą i nikogo nie zawiodę. Moja głęboka wiara oraz niezwykłe starania lekarzy i personelu pomocniczego, a przede wszystkim ogromny postęp naszej narodowej medycyny pozwoliły mi przeżyć i pozwoliły obudzić się,. Jestem bardzo szczęśliwy, że rozpoczynam drugie życie w tak pięknym i wspaniałym kraju, jakim jest uzdrowiona katolicka Polska pod rządami WPIS! Fajnie będzie. Niezły kabaret! Zupełnie mi się

podoba. Nie zmarnuję drugiego życia. Będzie dobrze w chuj!

Antoni Prosiaczek

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

AntoniProsiaczek, dodano 04.11.2020 09:35

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.